Rok XI. Nr. 327 — Sosnowiec, sobota 28 listopada 1936 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji i Administracji 6.23.80 ... 247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 1a Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Miłowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów

Przyjaźń polsko-rumuńska

Przemówienie min. Becka i min. Antonescu

WARSZAWA, 27. 11. Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck podejmował wczoraj wieczorem obiadem rumuńskiego ministra spraw zagranicznych p. Antonescu z małżonką.

W czasie obiadu p. min. Beck wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że chwila obecna, bardziej niż jakakolwiek inna, uwydatnia wartość pozytywnych układów, do których zaliczyć należy przede wszystkim sojusz polsko - rumuński.

Jeżeli w ostatnich czasach — mówił min. Beck — wyraża się często obawę z powodu atmosfery panującej obecnie w Europie, są to objawy logiczne, gdyż atmosfera spokoju jest warunkiem koniecznym doprowadzenia wszelkiej pracy do pomyślnego końca. Jednakże trudności chwili obecnej nie powinny być źródłem rezygnacji, ani też rodzić pesymizmu. Rozumiemy potrzebę zroganizowania w Europie życia narodów w oparciu z jednej strony o wiarę każdego narodu we własne siły i słuszne interesy, z drugiej zaś — o bezpośrednią współpracę z tymi wszystkimi, którzy mają te same interesy lub te same poglądy na metody współpracy między narodowej.

Świadomość wspólnych przeznaczeń — mówił min. Antonescu — nakazuje nam popierać się wzajemnie z całą lojalnością i z całym zaufaniem.

Zjednoczmy się dla obrony naszej ojcowizny w tej nadziei, że do tego celu zmierzać będziemy po płodnej i do broczynnej drodze pokoju.

WARSZAWA, 27. 11. Bawiący w Warszawie rumuński minister spraw zagranicznych Antonescu przyjął dziś rewizyty marsz. Rydza-Śmigłego, premiera Sławoj - Składkowskiego i min. Becka.

WARSZAWA, 27. 11. PAT. Pan Prezydent RP. w dniu 26 bm. nadał ministrowi spraw zagranicznych Rumunii p. Antonescu insygnja orderu Orła Białego.

WARSZAWA, 27. 11. PAT. W czasie wizyty u p. Marszałka Śmigłego Rydza min. spraw zagranicznych Rumunji p. Antonescu doręczył P. Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi insygnia najwyższego odznaczenia rumuńskiego, wielką wstęgę Serviciul Credincios.

Po studenckiej blokadzie

Uniwersytetu warszawskiego

WARSZAWA, 27. 11. Na terenie Uniwersytetu panuje spokój. Wykłady we wszystkich wyższych uczelniach warszawskich są zawieszone.

Decyzja władz akademickich o wznowieniu wykładów zależy przede wszystkim od zachowania się samej młodzieży i uspokojenia jej umysłów.

W urzędzie śledczym trwają w dal szym ciągu przesłuchy uczestników blokady Uniwersytetu. Po przesłuchaniu młodzież puszczana jest partiami do domu.

Dzisiaj nad ranem wypuszczono okolo 30 studentów, tak że pozostaje do przesłuchu niespełna połowa uczestników blokady.

W POZNANIU.

POZNAŃ, 27. 11. Blokada domu akademickiego przez młodzież trwa ciągle. Przed domem wczoraj w południe i wieczorem gromadziła się publiczność i po odśpiewaniu Hymnu Młodych rozchodziła się w spokoju.

Wczoraj o godz. 10-ej zebrał się senat Uniwersytetu, który obradował do godz. 13-ej, omawiając żądania młodzieży i ustosunkowując się do nich na ogół przychylnie.

Sytuacja rządu Bluma

jest mocno zachwiana

PARYŻ, 27. 11. Między związkiem pracodawców francuskich i rządem frontu ludowego oraz związkami narodowemi wybuchł poważny zatarg, kto rego skutków nie można jeszcze przewidzieć, ale który doprowadził już do zaburzeń w Paryżu.

We czwartek po południu przybyła do premiera Bluma delegacja związku pracodawców i oświadczyła, że stanowisko robotników uniemożliwia wykonanie umowy ramowej. Leon Blum przyjął oświadczenie do wiadomości, mówiąc:

— Moi panowie, nie mogę nic więcej powiedzieć, jak tylko, że spróbuję o ile możności osłabić skutki waszego postępowania.

Wkrótce potem zapowiedział premjer, że przedłoży narodowej radzie pracy i parlamentowi wnioski, zmierzające do obowiązkowego wprowadzenia procedury rozjemczej na wypadek strajków.

Oświadczenie premjera wywołało w kołach pracodawców wielkie zaniepokojenie.

Jest możliwe, że stanowisko premjera wobec żądań pracodawców znajdzie aprobatę w łonie frontu ludowego, mianowicie i radykalno-socjalnych i że może dojść do zatargu, niebezpiecznego dla istnienia rządu frontu ludowego.

Szabla pamiątkowa

dla marsz. Śmigłego-Rydza

LWÓW, 27. 11. PAT. Dziś rano wyruszył piechotą ze Lwowa do Warszawy patrol małopolskich oddziałów ochotniczych z roku 1920, niosący zdobytą pod Zadwórzem szablę, która złożona będzie w darze Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi.

Patrol składa się z 9-ciu uczestników słynnej bitwy pod Zadwórzem pod komendą chorążego Piechockiego Patrol wybrał trasę na Rawę Ruską i będzie szedł odcinkami po 30 klm. dziennie.

—oOo—

Powstańcy oblężeni w mieście uniwersyteckim

Zdobycie Madrytu szturmem jest niemożliwe

MADRYT, 27. 11. Agencja Havasa donosi: Wojska powstańcze ponawiają pod Madrytem swe ataki, starając się za wszelką cenę przedrzeć się przez pierścień oddziałów rządowych. Wczoraj o świcie rozpoczęli powstańcy wielką ofensywę na odcinku Bario de Ulsera, na drodze koło Carabanchel, w Casa del Campo, w obszarze mostu Francuskiego i w dzielnicy uniwersyteckiej.

Na odcinku Bario de Ulsera atak powstańców został odparty, przy czym utracili oni swe pierwotne pozycje. W Carabanchel oddali powstańcy w ręce wojsk rządowych kilka domów.

W Casa del Campo ponieśli powstańcy ciężkie straty. Trzy czołgi wpadły w ręce wojsk rządowych, a cztery zostały unieruchomione. Komisarz z ramienia brygady międzynarodowej oświadczył dziennikarzom, że wojska powstańcze poniosły olbrzymie straty w czasie opuszczania zajmowanych do tychczas pozycyj w dzielnicy uniwersyteckiej.

LIZBONA, 27. 11. Dziennik „Diario de Lisboa" dowiaduje się ze źródła wiarygodnego, że powstańcy postanowili opuścić wysunięte pozycje swe w Madrycie, przyjmując inną taktykę, polegającą na odcięciu ze wszystkich stron połączeń z Madrytem poczynając od drogi Madryt — Walencja.

Dziennik stwierdza, że wojska rządowe, zaopatrzone w 2.000 karabinów maszynowych, zajmują wszystkie punkty strategiczne, panujące nad Madrytem. Powstańcy w mieście uniwersyteckim są w rzeczywistości oblężeni, pozbawieni środków żywności i wody, stawiają oni rozpaczliwy opór pod nieustannym ogniem.

Wczoraj 12 samolotów rządowych ostrzeliwało przez cały niemal dzień z karabinów maszynowych linie powstańcze.

SEVILLA, 27. 11. PAT. Rozgłośnia powstańcza nadaje komunikat: Artylerja powstańcza była czynna, odpierając atak na odcinku Santander. Na froncie madryckim wojska nasze pokonywają się, pilepszając swe pozycje. Lotnicy prowadzą ożywioną akcję.

Bombardowano Kartagenę, gdzie wyrządzono ogromne straty w fabryce amunicji, składach arsenału i na statkach, z których trzy zostały trafione bombami.

Zaciekła bitwa rozwinęła się na froncie Talavera de la Reina. W bitwie tej marksiści stracili 1300 zabitych i rannych. Bombardowano nasze pnie lotnisko w Maladze.

Wojska włoskie

w stolicy rządu abisyńskiego

ADDIS ABEBA, 27. 11. PAT. Agencja Stefani podaje, że wojska włoskie wkroczyły do Gore. Jak wiadomo, miasto Gore — według oświadczenia negusa — jest stolicą zachodniej Abisynii i stolicą rządu abisyńskiego.

Gore zostało zajęte bez walki. Wojska Rasa Imru wycofują się w kierunku granicy Sudanu. Obliczają, że w chwili obecnej walczy z Włochami je szcze około 60 tys. Abisyńczyków. Są oni jednak rozbici na szereg luźnych grup, działających bez planu strategicznego.

Rząd angielski postanowił zastanowić się nad nową sytuacją w Abisynii Nie jest wykluczone, że po zajęciu Gore Anglja uzna zabór Abisynji przez Włochy.

Negus przed sądem

BRUKSELA ,27. 11. Sąd handlowy będzie w tych dniach rozważać sprawę z powództwa Negusa przeciw jednemu z kupców w Liege, który sprzedawał kawę z prywatnych plantacyj cesarza Abisynii.

Wyniki konkursu

na wystawy sklepowe w Będzinie i Dąbrowie

W sali magistratu w Będzinie odbyło się wczoraj posiedzenie sądu konkursowego wystaw sklepowych. Przewodniczyła posiedzeniu dyr. Laubitzowa.

W Będzinie dyplomy uznania II stopnia

otrzymały następujące firmy. Skład wędlin Wł. Cyplińskiego, Magazyn bławatny M. Kępińskiego i A. Ptasznik.

Dyplomy uznania III stopnia.

Księgarnia p. Bartnika, J. Guttman, Magazyn Nowoczesny i J. Goldfeld.

Listy pochwalne.

Sklep żelazny B-ci Rucińskich, „Sabina", p. Ciszek i p. Kokotek.

W Dąbrowie

dyplom uznania I stopnia otrzymał — „Magazyn Współczesny".

Poza tym listy pochwalne otrzyma ły firmy: Magazyn Rudzkiego, Magazyn Owczarka i skład apteczny p. Monety.

W skład sądu konkursowego wchodzili: dyr. Laubitzowa, p. G. Paradista lowa, p. G. Kwapiszewska, wicepr. T. Goc, mgr. W. Majkowski, red. J. Oskólski, red. H. Stryjewski, p. A. Misiórski, p. S. Cygler, p. L. Szpigelman oraz przedstawiciel Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu p. E. Gruszczyński.

Na szpaltach pism

PO BLOKADZIE

Zajścia na uniwersytecie warszawskim dostarczyły prasie niejada tematu do rozgrywek politycznych. Narodowo-radykalne ABC pisze:

Rozpoczęta poniedziałkowej nocy blokada skończyła się w warunkach niezwy kło przykrych. Przykre to było dlatego, że do rozmów poważnych doprowadzono rzecz niepoważną. Za tragiczne przejścia, rozgrywające się w nocy ze środy na czwartek, że konsekwencje tych zajść, jakie czekają studentów, ponoszą odpowiedzialność starsi panowie ze Stronnic twa, którzy młodzież pchnęli do ostatnich wystąpień. Młodzież użyto do rozgrywki politycznej. Hasło blokady rzuco no nie ze względów na cele, które blokujący wysunęli. Rzucono je po to, aby demagogią zdobyć młodzież, na którą stron nictwo nie ma wpływu, aby rozpocząć licytację. W atmosferze wytworzonej po blokadzie wileńskiej, można było liczyć na to, że hasło natychmiastowej blokady znajdzie uznanie młodzieży. Splendor za przeprowadzenie blokady spadnie na tych, którzy pierwsi to hasło rzucili.

„Warszawski Dziennik Narodowy" tak znów pisze o radykałach, grupujących się dokoła „ABC".

„Dwuletnia działalność „radykałów", którzy pierwotnie zdołali narodowy naród Warszawy zdyskontować na swą ko rzyść i zwłaszcza młodzież warszawska od Obozu Narodowego w pewnej części odciągnąć, wystarczyła na to, by dorobek ruchu narodowego w Warszawie osłabić.

Jedyne dwa małe gniazda „radykalizmu", które się wytworzyły poza Warsza wą, uległy likwidacji bardzo szybko. O. N. R. w Lublinie przeszedł in corpore do sanacji. O. N. R. w Poznaniu rozsy pał się prawie i zamilkł".

Sprawą blokady zajmuje się również „Kurjer Poranny", który tak rozpoczyna swój artykuł wstępny:

Minister oświaty miał — według relacji pism wileńskich — oświadczyć delegacji matek studentów Uniwersytetu Stefana Batorego, interwenjującej na rzecz urządzających blokadę studentów, że to „co dzieje się dziś na naszych wyższych uczelniach ma cechy psychozy, z którą rodzice studentów powinni walczyć na równi z całym społeczeństwem.

Zabawne sceny przy koronacji

W 20 rocznicę zmiany na tronie Habsburgów

Niedawno obchodzona we Wiedniu 20-ta rocznica śmierci cesarza Franciszka Józefa I skłoniła prasę wiedeńską do wydobycia na światło dzienne **kilku nowych szczegółów z życia** i panowania członków rodu Habsburgów. Tym razem są to szczegóły, dotyczące koronacji na króla węgierskiego cesarza Karola I, który zasiadł na tronie zaraz po śmierci starego cesarza. Koronacja odbyła się z wielką okazałością dn. 30 listopada 1916 r. w Budapeszcie, a dzienniki piszące o niej, nie mogły wspomnieć wówczas o pewnych ciekawych incydentach.

Zdarzyło się naprzykład, że gdy król Karol miał odpowiedzieć na mowę koronacyjną prymasa Węgier, zaczął rozglądać się bezradnie, gdyż **nie wręczono mu tekstu odpowiedzi.** Przy ogólnej konsternacji okazało się, że adiutant monarchy ks. Lobkowitz zapomniał dokumentu w swoim pokoju na zamku. Kardynał szybko zorjentował się w przykrej sytuacji, nawiązując do skończonej mowy, przedłużał ją tak długo, dopóki ks. Lobkowitz nie wrócił z tekstem odpowiedzi.

Faktem jest również, że królowi włożono odwrotnie koronę na głowę. Asystujący przy koronacji biskup hr. Szachenczy zauważył wkrótce, że zwisające z korony łańcuchy, przeznaczone na tył głowy, zasłaniają twarz monarchy. Poradzono sobie w ten sposób, że przy następnym punkcie ceremonji prymas i premjer **zasłonili sobą króla,** a biskup założył zwisające łańcuchy za dolny brzeg korony św. Stefana.

Ciekawszy jeszcze wypadek wydarzył się podczas czytania przez króla odpowiedzi. Oto przybyła królowa Zyta z małym następcą tronu Ottonem, którego prowadziła za rękę. Przy zakończeniu uroczystości Otton wyrwał się matce, **podbiegł do tronu i zasiadł na nim.** Z trudem zdołano chłopca wyprowadzić z sali tronowej.

Ale jeszcze nie koniec pociesznych incydentów. Po ceremonji na wzgórzu koronacyjnym, wracał król Karol w sutym orszaku do pałacu. W pewnym momencie król bez potrzeby pocisnął konia ostrogami, który zerwał się galopem naprzód ku zgorszeniu widzów. Gdy król Karol zeskoczył później z konia, **korona zachwiała się i o mało z głowy mu nie spadła.** Zatrzymała się na razie na głowie, ale nie na długo, gdyż już po dwóch latach Karol złożyć musiał koronę i uciekać z Wiednia.

Centrala telefoniczna w Ząbkowicach

przeniesiona do urzędu pocztowego

Z Rejonowego Urzędu telefoniczno telegraficznego w Sosnowcu komunikują nam, że przed kilku dniami centrala telefoniczna miejska w Ząbkowicach została przeniesiona **z dotychczasowego lokalu prywatnego do miejscowego Urzędu Pocztowo - Telekomunikacyjnego w Ząbkowicach.**

Tym samym obsługa tej centrali przeszła z rąk prywatnych pod fachową opiekę urzędników poczty w Ząbkowicach.

Przeniesienie to jest dalszym ogniwem w usprawnieniu komunikacji telefonicznej Zagłębia Dąbrowskiego. Centrala jest nadal czynna przez całą dobę. Liczbę przewodów, łączących Ząbkowice z centralą podmiejską w Sosnowcu, zwiększono z 2 na 7, co daje pełną gwarancję szybkiego udzielenia połączeń. Abonenci sieci automatycznej Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska **otrzymują połączenia z Ząbkowicami za pośrednictwem centrali podmiejskiej w Sosnowcu (tel. Nr. 66).**

Abonenci w Ząbkowicach opłacają nadal abonament w dotychczasowej wysokości, według taryfy ryczałtowej (20 wzgl. 28 zł. zależnie od kategorii abonentu) i mogą rozmawiać bez żadnych ograniczeń rozmów i bez dodatkowych opłat ze wszystkimi miejscowościami Zagłębia Dąbrowskiego. Osobno płatne są tylko rozmowy prowadzone z abonentami sieci górnośląskiej.

Opłata za 3-minutową rozmowę z Górnym Śląskiem

wynosi zaledwie 16 gr., podczas gdy uprzednio opłaty te wahały się od 40 gr. do 1.20 zł. i były traktowane, jako rozmowy międzymiastowe.

Tak wydatna zniżka taryfy telefonicznej, jak również bezpłatna instalacja telefonów, spotkała się z uznaniem mieszkańców Ząbkowic i wpłynie niewątpliwie na wzrost liczby abonentów.

Abonenci Ząbkowic, Strzemieszyc, Kazimierza i Sławkowa mają jeszcze to udogodnienie, że **korzystają bezpłatnie — w ramach zryczałtowanej taryfy—z „zegarynki"** podczas gdy abonenci central zautomatyzowanych (Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa G., Czeladź i Grodziec) płacą za „rozmowę" z „zegarynką" 8 groszy w wypadku przekroczenia przez abonenta ustalonego kontyngentu rozmów.

Wyniki ciągnienia II-ej klasy

W poniedziałek, 23 listopada br., zakończone zostało ciągnienie II-ej klasy trzydziestej siódmej Loterji Państwowej. W dniu tym padły, między innymi dwie wygrane po 100.000 zł. oraz jedna— w wysokości 50.000 zł.

Po sto tysięcy wygrały numery 37.520 i 64.513. Właścicielami pierwszego z nich są mieszkańcy Rzeszowa, pp. B. B. i R. P. oraz p. C. z Jasła i p. K. z Podzamcza. Nr. 64513 sprzedany został w jednej z kolektur stołecznych.



Jedna z ćwiartek jest własnością p. Edmunda Skorupowskiego, drogisty, zamieszkałego w Wolminie pod Warszawą.

Właścicielami drugiej ćwiartki są pp.



T. Kejzman, żona robotnika w fabryce „Rygawa" oraz M. Aizen, posiadacz jatki mięsnej w Warszawie.

Pozostałe ćwiartki są własnością 2-ch kupców warszawskich.

Wygrana pięćdziesięciu tysięcy złotych przypadła Strzemieszycom na Nr. 94845. Z wygranej tej 10.000 zł. otrzyma p. Władysław Jeleń, naczelnik miejscowego urzędu pocztowego oraz siedmiu jego współpracowników.

W dniu 17 grudnia rozpocznie się ciągnienie trzeciej klasy. Należy pamiętać o odnowieniu losu.

Kongres robotników

przemysłu metalurgicznego w Paryżu

Rozpoczęły się obrady kongresu zw. zawodowego robotników przemysłu metalurgicznego, skupiającego około 700.000 członków. Na obrady te zwrócona jest uwaga kół politycznych, gdyż wśród delegatów istnieje tendencja do przeprowadzenia na kongresie daleko idących uchwał, zarówno o ile chodzi o zastosowanie 40-godzinnego tygodnia pracy, płatnych urlopów ,jak i przede wszystkim podwyżki płac, co w konsekwencji mogłoby stać się do nowej, trzeciej fali strajkowej.

KRZYSZTOFORSKI

w więzieniu sosnowieckim

Wiadomość o zamachu samobójczym Krzysztoforskiego w więzieniu radomskim, podana przez pisma, okazała się zwykłą plotką.

Krzysztoforski przebywa obecnie w więzieniu sosnowieckim, dokąd został przewieziony w związku z toczącym się dochodzeniem o nadużycia w kasie Skarbowej w Sosnowcu sprzed 12 lat.

Krzysztoforski, Czapski i kilku innych współoskarżonych podczas swego pobytu w areszcie śledczym **spędzali czas na modlitwach,** śpiewaniu nabożnych pieśni i pilnym uczęszczaniu do kaplicy więziennej.

Po wyrokach skazujących „pobożność skończyła się.

Zniknęły laski

wyparte przez motoryzację

Z Anglji donoszą, że ostatnia i jedyna fabryka lasek zamknęła swoje podwoje i zaprzestała produkcji. Anglja była znana jako klasyczny kraj, w którym nie można było sobie wyobrazić eleganckiego mężczyzny bez laski. Z czasem laska znikła z ulic krajów anglosaskich. Dzisiejszy elegant musi mieć obie ręce wolne. Kieruje on przecież samochodem, więc laska zawadzałaby mu. Podobnie ma się rzecz w Ameryce. Nawet starsi panowie, którzy pomagają sobie laską, zaprzestali ją nosić. W większych miastach Niemiec rzadziej widzi się u wszystkich mężczyzn teczki w ręku, zamiast lasek. Laski noszą już tylko ci, którzy muszą ja używać z konieczności. Czy to ulomni, czy chorzy.

Wiek motoryzacji wypędził laskę z ulicy, która przez tyle dziesiątek lat utrzymała się, jako składowa część mody męskiej.

„Wierna Rzeka"

STEFANA ŻEROMSKIEGO NA EKRANACH POLSKICH.

Najnowszy film polski „Wierna rzeka" według Stefana Żeromskiego odnosi wszędzie niebywałe sukcesy.

Dzieje opisane przez Stefana Żeromskiego w „Wiernej rzece", są historią autentyczną z czasów powstania 1863 roku. Są hymnem na cześć miłości, — miłości dwojga ludzi, która znalazła sobie schronienie pod starganymi skrzydłami burzy dziejowej. Na tle wypadków r. 1863 subtelnie przewija się miłość Mii i Odrowąża. On arystokrata, ona zaś uboga wychowanica zamożniejszych krewnych, muszą przejść całe piekło udręczeń, zanim się poznają i pokochają.

Wszystkie postacie filmu „Wierna rzeka" oddane są z niepospolitą siłą, plastyką i realizmem. Film ten dzięki znakomitej grze aktorów tej miary jak: Jadzia Andrzejewska, Baśka Orwid, Mieczysław Cybulski, Franciszek Brodniewicz, K. Junosza-Stępowski, J. Węgrzyn St. Sielański porywa i wzbudza zachwyt.

Wspaniały ten film wyświetlany będzie również wkrótce w Sosnowcu.

Z KRAJU

WIELKI POŻAR FABRYKI.

Onegdaj około godz. 15 zaalarmowały Łódź sygnały kilku syren pożarnych.

Jak się okazało, w fabryce przy ul. Cegielnianej 57 wybuchł groźny pożar. W fabryce tej mieszczą się maszyny fabryczne oraz kotłownia, w podwórcu zaś stoi trzypiętrowy gmach fabryczny.

W chwili wybuchu pożaru w fabryce pracowało ponad 200 robotników, wśród których wybuchła panika. Na szczęście pożar powstał na górze i udało się robotnikom ujść z życiem.

Akcja straży pożarnej trwała około pięciu godzin. Trzecie piętro gmachu oraz całe skrzydło od strony ul. Trębackiej spłonęło doszczętnie.

Również zniszczone zostały maszyny i towary. Ponad 600 robotników pozostało bez pracy. Fabryka i towary były ubezpieczone na przeszło milion złotych.

ZDZICZENIE.

Na jednej z ulic Rudałtów (pow. rybnicki) rozegrała się krwawa scena.

Do idącego ulicą 14-letniego Rudolfa Małka podbiegł w pewnej chwili jego rówieśnik i pchnął go znienacka nożem w piersi, wbijając mu ostrze po rękojeść. Małek zachwiał się i runął na ziemię, broczac obficie krwią. Zbrodniarz rzucił się do ucieczki.

W toku dochodzeń policyjnych okazało się, że napastnikiem był Jerzy Dralik, którego wkrótce aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Rannego Małka przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

STRAJK ŻYDÓW W WILNIE.

Żydowska Rada Związków zawodowych uchwaliła proklamować jednodniowy strajk protestacyjny.

Strajk obejmuje robotników zrzeszonych w żydowskiej radzie związków zawodowych. W związku z tym w dniu wczorajszym sklepy żydowskie zostały zamknięte.

Na znak protestu nie ukazały się także gazety żydowskie. Wydana w związku z tem odezwa została skonfiskowana.

NOWA SOWIECKA KONSTYTUCJA

Stalin odpiera zarzuty

Przemawiając na pierwszym posiedzeniu VIII nadzwyczajnego Kongresu Sowietów, Stalin, jako referent projektu nowej konstytucji, zajął się krytyką tego projektu przez „prasę kapitalistyczną".

Krytyków tych dzieli Stalin na 5 kategoryj: do pierwszej zalicza krytyków, którzy

starają się przemilczeć i zignorować fakt nowej konstytucji sowieckiej.

Druga kategoria — to krytycy, którzy przyznają istnienie projektu nowej konstytucji, lecz projekt ten uważają za świstek papieru i nie wierzą w jego realizację, bo — zdaniem ich — Z. S. R. R., to nie państwo, a pojęcie geograficzne. Takim krytykiem — oświadcza Stalin — jest oficjalny organ niemiecki „Diplomatisch-Polititische Korrespondenz". Do trzeciej kategorii krytyków zaliczają się sceptycy; do czwartej ci, którzy uważają, że projekt nowej konstytucji

jest zwrotem na prawo.

Wreszcie piątą kategorię stanowią krytycy, którzy twierdzą, że projekt nowej konstytucji nie wprowadza żadnych zmian.

Przechodząc do omówienia swobód politycznych, Stalin podkreślił wyraźnie, że w warunkach sowieckich nie ma miejsca dla systemu wielopartyjnego i że

może istnieć tylko jedna partia komunistyczna,

reprezentująca interesy robotników i chłopów — dwóch klas społecznych, istniejących faktycznie w Związku Sowietów.

Poprawki, wniesione do projektu konstytucji, Stalin podzielił na 3 kategorie: 1) poprawki, dotyczące bieżących prac ustawodawczych; 2) mające charakter deklaratywny i 3. odnoszące się bezpośrednio do projektu konstytucji. Pierwsze dwie kategorie Stalin odrzucił, jako sprzeczne z duchem nowej konstytucji, natomiast zalecił przyjąć niektóre poprawki trzeciej kategorii, a mianowicie: poprawkę do art. 33, proponującą

bezpośrednie wybory do rady narodowościowej,

aby w ten sposób obie izby były zupełnie równouprawnione i poprawkę do art. 48, aby zamiast czterech zastępców przewodniczącego Rady Najwyższej powołano ich 11, t. j. tyle, ile jest republik związkowych. Zaleca również przyjąć uzupełnienie, proponujące utworzenie komisariatu przemysłu zbrojnego.

Na podkreślenie zasługuje obrona przez Stalina art. 17 o prawie każdej republiki wystąpienia ze Związku. Zdaniem Stalina, przepis ten winien być zachowany, jako

atrybut równości między republikami.

Ciekawe jest również wyjaśnienie, dotyczące przemianowania republik autonomicznych na związkowe.

Jeszcze jedna partia

Cudowny sposób na bezrobotnych

Czynione są w Warszawie przygotowania do wydania odezwy, przedstawiającej program ideowy

Stronnictwa Demokratycznego.

Program nowej partii głosi m. in., że „Stronnictwo Demokratyczne chce spowodować, aby praca, wykonywana obecnie przez ludzi, upowszechniła kapitał do tego stopnia, by ten stał się własnością powszechną..." „...Dotychczasowi posiadacze kapitałów nie chcą i nie umieją, a nadewszystko nie mogą upowszechnić dobrodziejstw, płynących z kapitałów. Zdobyć kapitał dla wszystkich może tylko ta warstwa ludzi, która nie ma kapitałów..." „...Ten kapitał można zdobyć odrazu bez uciekania się do gwałtów i do walki nielegalnej. Wystarczy przekonać samych bezrobotnych o możności zlikwidowania bezrobocia w ten sposób, że

bezrobotni zobowiążą się płacić przez 30 lat po 5 proc. od swych miesięcznych zarobków

na rzecz Stronnictwa. Stronnictwo zebrawszy takich zobowiązań — deklaracyj około 5 milionów sztuk, zorganizowawszy taką ilość obywateli, mogłoby się pokusić o legalne objęcie władzy w państwie. Deklaracje zobowiązania, opiewające na kapitał w kwocie 30 milionów zł., możnaby wykorzystać jako hipoteki pracy i na tej zasadzie wypuścić długoterminową pożyczkę wewnętrzną, któraby mogła obok waluty polskiej służyć jako moneta wewnętrzna obiegowa..."

W takim ujęciu Stronnictwo Demokratyczne ogłasza, że

można zatrudnić wszystkich bezrobotnych i bezrolnych,

że można gwarantować wszystkim obywatelom ciągłość pracy i bogacenia się. Ponadto można gwarantować wszystkim przedsiębiorstwom rentowność i opłacalność: Kto tedy dojrzał do zrozumienia tej nowoczesnej Wielkiej Idei, niech powiększa szeregi Stronnictwa Demokratycznego. Zarząd Grodzki Stronnictwa Demokratycznego przyjmuje zapisy członków w Sekretarjacie Zarządu Grodzkiego S. D. przy ul. Szopena 18 m. 10.

W domach akademickich nie przechowywać broni

W domach akademickich w Krakowie ukazało się ciekawe zarządzenie Kuratora Bratniej Pomocy:

„Wczoraj, t. j. dnia 23 listopada 1936 r. jeden z mieszkańców II domu akademickiego dopuścił się żakowskiego wybryku, strzelając do lampy oświetlenjowej miejskiej, wiszącej na ul. Kadrówki. W związku z powyższym pożałowania godnym zajściem zarządzam, co następuje:

Mieszkańcom domów akademickich nie wolno przechowywać w pokojach broni, nawet jeśli mają pozwolenie na jej noszenie. Przy wprowadzaniu się do domu akademickiego ma mieszkaniec domu oddać posiadaną przez siebie broń administratorowi domu. Otrzyma ją z powrotem przy opuszczaniu mieszkania. Polecam wszystkim mieszkańcom domów akademickich, aby złożyli do 24 godzin u administratorów domów posiadaną przez siebie broń. Mieszkańcy domów akademickich, którzy nie zastosują się do powyższego zarządzenia, wzgl. co do których będzie stwierdzone, że mają przy sobie broń, lub że broń w swych mieszkaniach przechowują, zostaną natychmiast z domów akademickich usunięci.

W Krakowie, dnia 24 listopada 1936 r. (—) Prof. Dr. Jan Gwiazdomorski Kurator Brat. Pom. Stud. U. J."

—uu—

Stickling ułaskawiony

5 próśb odrzucono

Ag. Tasa podaje, że prezydjum centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. odrzuciło prośbę o ułaskawienie Noskowa, Szubina, Kurowa, Andrejewa, Lachczenki i Pieszechonowa, skazanych przez kolegium wojskowe najwyższego trybunału ZSRR w dn. 22 listopada.

Prośba o ułaskawienie Leonienki, Kowaleńki i Sticklinga, skazanych w tej samej sprawie, została przez prezydium komitetu centralnego uwzględniona.

Prezydium złagodziło w stosunku do nich karę śmierci na karę 10 lat więzienia.

Wyrok na Noskowa i tow. został wykonany.

SCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE, ANI JEDNO DZIECKO W POL-

Dwa wrogie obozy w Europie

Paryski „Temps", pisząc niedawno o wzrastających komplikacjach jakie wywołuje wojna domowa w Hiszpanii, stwierdził, że celem istotnym walki staje się tam nie tyle zwycięstwo tego czy innego obozu, co rozstrzygnięcie zagadnienia, o ile „wpływy Moskwy zdolne będą utworzyć państwo proletariackie w zachodnio- południowej Europie". Półoficjalny organ francuski jednocześnie wywodził, że „pomoc, okazywana rządowi madryckiemu przez Rosję Sowiecką, zmusza będzie coraz bardziej Niemcy i Włochy do udzielenia w formie prywatnej, skutecznego oparcia nacjonalistom".

Przytaczamy opinię „Tempsa", gdyż pismo to nie może być posądzone o stronniczość. Ustala ono odpowiedzialność za wypadki hiszpańskie w sposób znamienny, dopatrując się przyczyn obecnego poważnego kryzysu europejskiego w ofenzywie politycznej Sowietów, która wywołuje rozmaite i groźne reakcje.

Kampania niedawna p. Litwinowa na rzecz bloku państw „antyfaszystowskich", „zainteresowanie", okazywane przez Sowiety sprawom hiszpańskim, nowe „strajkowe" próby nacisku, wywierane przez partię komunistyczną we Francji na rząd p. Bluma w zamiarze skłonienia go do zerwania z polityką neutralności — wszystko to jest powodem obecnego naprężenia.

Państwa, uważające się za szczególnie zagrożone tą kampanią, nie pozostają bezczynne. Dochodzi do antykomunistycznego porozumienia niemiecko-włoskiego z przyciągnięciem do niego Austrii i Węgier

Ukazują się wiadomości o „antykomunistycznym" układzie niemiecko-japońskim. Włochy i Niemcy uznają rząd nacjonalistyczny gen. Franco. Jednocześnie zaostrza się zatarg niemiecko-sowiecki wskutek aresztowania i skazania przez sądy sowieckie kilku Niemców. Na półwyspie Iberyjskim powstaje nowe zagadnienie międzynarodowe: blokady portów, pozostających w zarządzie „czerwonych", przez flotę nacjonalistyczną. Wszystkie te fakty, szybko po sobie postępujące, ściśle są z sobą związane i świadczą o wzmagającym się napięciu w sytuacji międzynarodowej.

Powstaje dziś zatem pytanie, czy narody okażą dość zimnej krwi i opanowania, by nie dopuścić do fatalnego rozczłonkowania Europy na dwa wrogie bloki. Powstaje pytanie, czy w tym zamieszaniu i w próbach narzucenia społeczeństwom namiętności ideologicznych, celem rozbicia jedności państwowo-narodowych, poszczególne wolne narody zachowują zmysł solidarności. Boć przecież poza fasada walki w słowa i w hasła, która ma rozbić Europe, toczy się zwykła gra interesów.

Napisany na cześć narodu rosyjskiego i jego wodza Stalina, artykuł „Izwiestii" moskiewskich, z których ostatecznie usunięty został stary komunista Bucharin — jest dowodem, że poczucie patriotyzmu bierze górę w Moskwie nad poczuciem doktryny komunistycznej. Przypomnieć też trzeba rewelacje b. komunisty francuskiego Doriota, że międzynarodowa partia komunistyczna jest dziś przede wszystkim narzędziem wielkiej polityki imperialistycznej rosyjskiej, która na tak wielką skalę nigdy jeszcze nie była prowadzona. A niewątpliwie po drugiej stronie również nie zapomina się o własnych interesach narodowych.

Może stwierdzenie tych faktów wywoła otrzeźwienie?

Zanim ono jednak nastąpi pokój opierać się będzie na woli i na sile kilku narodów z Anglią, Francją i Polską na czele, które wspierane przez szereg innych państw, zdecydowane są przeciwstawić się dalszemu rozdzieraniu naszego kontynentu na wrogie obozy ideologiczne. Odpowiedzialność tych mocarstw, w tym rzędzie i Polski, wzrasta zatem w miarę komplikowania się sytuacji. Na jej tle wizyta w Warszawie min. Antonescu jest ważnym i szczęśliwym objawem konsolidacyjnym.

Rewia wystaw sklepowych w Sosnowcu

Z inicjatywy Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu został zorganizowany Konkurs wystaw sklepowych. Konkurs ten wywołał w mieście duże zainteresowanie. Nie od rzeczy więc będzie dać szczegółowy przegląd wystaw konkursowych.

Elektrownia

Stajemy przede wszystkiem przed witrynami sklepu Elektrowni Okręgowej. Pierwsze okno wystawowe od ul. Dęblińskiej urządzone jest pod hasłem „Gotuj elektr. zdrowia". Tło jakgdyby wystawy stanowi ilustracja, przedstawiająca nowoczesną gosposię przy kuchence elektrycznej. Na przestrzeni całej wystawy planowo ustawione większe i mniejsze kuchenki elektryczne, piecyki do pieczenia ciasta itp. Całość robi b. dodatnie wrażenie.

Drugie okno wystawowe, urządzone również b starannie i z gustem, przedstawia hall z kominkiem elektrycznym i nowocześnie urządzonym oświetleniem. Przed kominkiem, w głębokim klubowym fotelu, mężczyzna, zaczytany w dzienniku. W wystawie tej zwrócona została uwaga przede wszystkim na stronę oświetleniową i dekoracyjną.

Prawdziwą rewelacją, zarówno pod względem pomysłowości, jak i gustu i estetyki, jest trzecia z kolei wystawa. Jest to wystawa radiowa. Wiele osób, zwiedzających wystawy, biorące udział w konkursie, przechodzi obok niektórych bez zainteresowania, gdy tym czasem przed wystawą radiową Elektrowni zatrzymuje się dosłownie każdy. Podczas całego dnia przed witryną wystawową gromadzi się liczna publiczność, wyrażająca swój zachwyt i uznanie dla Elektrowni. Nic dziwnego! Efekt dekoracyjny tej wystawy, zwłaszcza wieczorem przy świetle elekrycznym, jest nadzwyczajny. Obracający się globus, przedstawiający kulę ziemską, zawieszony jest w przestrzeni wśród gwiazd i księżyca. Niżej, pod globusem ,odbiorniki radiowe różnej wielkości, systemów i marek, od popularnej „trójki" Philipsa począwszy, a na luksusowej „Glorii" skończywszy. Radio przynosi wieści całego świata — cała kula ziemska słucha radia — oto myśli przewodnie wystawy.

Czwarta witryna wystawowa od ul. Piłsudskiego prezentuje różnego rodzaju grzejniki elekryczne, żelazka, maszynki, garnki i wiele innych pożytecznych sprzętów, niezbędnych w gospodarstwie domowym. — Podkreślić należy z uznaniem, że od chwili otwarcia sklepu Elektrowni Okręgowej wystawy jego urządzane są zawsze z gustem, celowo i prawdziwie po europejsku. Sklep Elektrowni jest niewątpliwie ozdobą miasta.

Przy okazji podnieść należy brak należytego zrozumienia roli, jaką odgrywa elektryczność w życiu codziennym i zwrócić uwagę na błędne mniemanie o wygórowanych cenach za prąd. W społeczeństwie zagłębiowskim pokutuje dotąd przekonanie, że energia elktryczna jest dostępna jedynie dla ludzi zamożnych, że na ten „luksus" mogą sobie pozwolić nieliczni. Otóż tak nie jest. Dzięki bowiem taryfie blokowej z prądu elektrycznego korzystać może każdy. Energia elektryczna w gspodarstwie domowym jest nieodzowną pomocą każdej pani domu.

Idziemy dalej.

M. Jagiełłowicz

Na ul. 3 Maja pirewsza po prawej stronie ulicy druga firma, biorąca udział w konkursie: Skład apteczny M. Jagiełłowicz.

Na wzburzonych falach popielatego jedwabiu, w dyskretnym świetle reflektora widać różnokolorowe flakony z perfumami, wodą kolońską; piętrzą się gustownie ułożone różnej wielkości pudełka z pudrem, różem i innymi kosmetykami.

Każda wytworna pani dbająca o swoją urodę, znajdzie na tej wystawie wszystko to, co potrzebne do racjonalnego pielęgnowania cery.

Nic więc dziwnego, że wystawa ta gromadzi, podczas dnia, liczne przedstawicielki płci pięknej.

Druga witryna sklepowa ma inny cel. Hasłem jej — to zdrowie dzieci. Na tle sukna widoczna jest waga, a na niej dwa serca ,obok zaś napis: „Dbaj o wagę twoich dzieci". Logicznym uzupełnieniem wystawy są liczne, planowo ułożone puszki i butelki z odżywkami dla dzieci. Obok tranu — emulsja tranowa, w sąsiedztwie „Ovomaltyny" — emulsja „Scotta itp. Całość działa na wyobraźnię widza Niewątpliwie wiele matek, które wystawę tę oglądało, w trosce o zdrowie swych pociech, niewątpliwie pospieszy zakupić któryś z tych specyfików.

Edward

Wytworny pan powinien choć na chwilę zatrzymać się przed wystawą firmy „Edward", znajdującej się tuż przy oglądanych przed chwilą wystawach M. Jagiełłowicza.

Hasło tej wystawy brzmi: „Pan w Klubie". Na poparcie tego, że tak jest firma „Edward rzuciła z pewną wytworną niedbałością, znamienującą dobry, nie spaczony gust kilka ciemnych materiałów, a na nich jedwabne, białe szale. Białe koszule, rękawiczki i inne drobiazgi, niezbędne do uzupełnienia męskiej garderoby, zapewniają to gustowną i ze smakiem urządzoną wystawę. Krótko można powiedzieć: Efekt ,na jaki liczyła firma „Edward" został w zupełności osiągnięty.

Zagłębianka

Firma „Zagłębianka", którą z kolei odwiedzamy, zdobyła się na niezwykły pomysł. Patrząc na wystawę odnosi się wrażenie, że znajdujemy się na wsi. Cała ze smalcu, artystycznie ozdobiona zagroda wiejska, dom, stodoły,wiatrak, stajnia, obory i inne przybudówki, inwentarz martwy, a nawet i żywy. Po dziedzińcu ugania się drób: gęsi, krowy, w sadzawce pływają kaczki, przy korycie — krowy, obok świnie.

Nie brak i gosposi i gospodarza, krzątających się w zagrodzie. I wszystko to ze... smalcu. Zaiste ryzykowna to była praca! Właściciele firmy powinszować sobie mogą sukcesu. Wystawę bowiem oglądają tłumy publiczności, żywo dyskutującej i dzielącej się swymi wrażeniami Wystawa ta ze względu na swą oryginalność jak i pracowite wykonanie zasługuje na uznanie. Brawo „Zagłębianka"!

Karakuł

W dalszej naszej wędrówce zatrzymujemy się przed firmą „Karakuł". W barwnym świetle wspaniałej reklamy neonowej wystawa sklepowa prezentuje się imponująco.

Przede wszystkiem rzuca się w oczy pomysłowy napis, ułożony z norków: „Karakuł" na tle futerek popielicowych. W głębi witryny wspaniałe futro z brajtszwanców, przybrane srebrnym lisem. Po bokach skórki źrebców: czarwone i brązowe, lisy polarne, srebrne, dalej skunksy, tchórze itd.

Wśród futer rzuca się w oczy pomysłowa, świetlna reklama z powtarzającymi się stale napisami: „Nasza reklamaś— gatunek towaru".

Spośród wielu firm, biorących udział w konkursie, firma „Karakuł", wywiązała się z zadania bez zarzutu.

St. Jaskólski

Stoimy przed lśniącą, doskonale oświetloną wystawą firmy cukierniczej Stanisława Jaskólskiego. I czegóż tu nie ma na tej wystawie. Wytworne bombonierry cukry, apetyczne ciastka, wyborne czekolady i wiele innych słodyczy. Prawdziwą ozdobą witryny jest średniowieczny, artystycznie wykonany z czekolady zamek. Kunszt cukierniczy święci tu triumf. Całość wystawy sprawia dodatnie wrażenie i świadczy o dobrym guście właściciela. Wystawa cieszy się olbrzymim powodzeniem, zwlaszcza wśród dzieci, „pożerających" wzrokiem smakołyki.

Wystawę warto obejrzeć. Przy okazji dodać należy, że firma St. Jaskólski słynie nie tylko w całym Zagłębiu, a nawet na Śląsku z wyrobu doskonałych ciastek. Kilka słów poświęcić również należy sympatycznem lokalowi kawiarnianemu urządzonemu z dobrym gustem Nowoczesne meble metalowe nadają kawiarence wygląd oryginalny i przytulny. Kawa bezkonkurencyjna.

Kucharski

Stajemy przed sklepem P. Kucharskiego.

Obie wystawy — jak zwykle — urządzone z artystycznym smakiem. Konkurs wystaw, który dla innych firm stał się bodźcem do gustownego urządzenia wystaw, dla firmy „P. Kucharski" nie jest niczym nowym, firma ta bowiem już od wielu lat może być przykładem dla innych ,nie doceniających znaczenia estetycznego i celowego urządzenia witryn wystawowych.

Pierwsze okno wystawowe — to dział kobiecy. Przezroczysta jedwabna damska bielizna, koronki, bluzki — wabią panie, które, jak ćmy do światła, garną się do wystawy, by spojrzeć na te „cuda" i nasycić się ich widokiem. Pokusa jest tak silna, że wiele z nich, nie zdając sobie zupełnie sprawy, jak się to stało, wchodzi do sklepu po to, aby za chwilę wyjść z paczką w ręku.

W drugim oknie — dział męski. Pilśniowe kapelusze, gustowne krawaty, jedwabne szale, wełniane szaliki, swetry i wiele innych drobiazgów. Bez przesady powiedzieć można, że wystawy firmy „P. Kucharski" zaliczyć należy do jednych z najbardziej udanych.

J. Krawczyk

Cóż może na kilka tygodni przed świętami zainteresować dzieci? Najlepszą odpowiedzią na to pytanie jest jedna z wystaw firma „J. Krawczyk".

Św. Mikołaj wysypuje z koszyka zabawki. I czegóż tam nie ma! Są lalki, samochody, parowozy, niedźwiedzie, są cacka na choinkę, pajace, konie, są szabelki, strzelcy itp., jest słowem wszystko, co sprawić może radość naszym pociechom.

Drugie okno wystawowe — przybory myśliwskie. Zarówno pierwsza jak i druga wystawa działają na wyobraźnię: pierwsza przez zabawki — druga — przez broń myśliwską i trofea. Wystawa urządzona jest b. gustownie, upiększa ją wypchane ptactwo, a zwłaszcza wspaniały, lśniący różnokolorowymi barwami piór bażant.

Krótko mówiąc firma „J. Krawczyk" wiedziała, jak urządzić wystawę, by zainteresować szerokie rzesze publiczności.

Wł. Czechowski

Z kolei oglądamy wystawy firmy „Czechowski".

Zaliczyć je można bezspornie do rzędu najbardziej udanych i efektownych.

Szczególną uwagę poświęcić należy witrynie radiowej, która, pod względem pomysłowości zasługuje na szczery poklask. W foteliu klubowym — mężczyzna, słuchający radia. W głębi okno. To okno na świat. Stacje radiowe wielkich stolic europejskich: Warszawy, Paryża. Londynu, Moskwy, Madrytu. Symboliczne rysunki: Warszawa — Kolumna Zygmunta Paryż — wieża Eiffel, Londyn — grób Nieznanego żołnierza, Moskwa — Kreml, Madryt zaś — w aktualnyw podkreśleniu: armata i wybuchający pocisk.

W drugiej witrynie trębacz. Gra on triumfalną fanfarę, której sens streszcza się w słowach: „Kupisz najlepiej tylko w firmie „Wł. Czechowski". W głębi, na zielonym obiciu wystawy, podkowa — symbol szczęścia.

W artystycznym nieładzie ustawione figurki z kości słoniowej, z marmuru oprawne w skóre albumy i inne drobiazgi uzupełniają całość. Obie wystawy zasługują tymbardziej na uznanie, że urządzone zostały własnymi siłami, bez udziału dekoratora.

A. K. Peucker

Znana od lat firma cukiernicza A. K. Peucker urządziła swą wystawę pod hasłem św. Mikołaja. Zima. Ośnieżone po dachy domow i konary drzew. Wśród bieli śnieżnej święty Mikołaj z podarkami dla dzieci. Szósty grudzień jest dla naszych milusińskich dniem radości. W dniu tym Mikołaj obdarza dzieci łakociami. Dla wszystkich wystarczy Święty Mikołaj na wystawie firmy Peucker, zaopatrzony jest obficie w różnego rodzaju smakołyki.

Są i baranki, koniki, mieniące się różnokolorowym opakowaniem czekoladowe kule, mikołajki i wiele, wiele innych łechcących podniebienie specjałów.

Wieczorem, w umiejętnym oświetleniu, witryna lśni i mieni się dziesiątkami barw i odcieni, wabiąc przechodnia. Jest ona bezsprzecznie jedną z udanych wystaw, biorących udział w konkursie. zarówno pod względem dekoracyjnym jak i celowości.

Maurycy Reiner

Firma Maurycy Reiner przy ul. Modrzejowskiej prezentuje niezawodne kosmetyki Dev'a. Firma jest wyłącznym przedstawicielem tych kosmetyków na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Są to kosmetyki produkcji krajowej, które pod względem jakości nietylko nie ustępują zagranicznym, ale je przewyższają.

Gustowna wystawa urządzona została pod hasłem. „Racjonalne pielęgnowanie cery". Nowoczesna kosmetyka stosuje do każdej cery inny krem, puder i róż. Specjalnością firmy, dzięki odpowiednio wyszkolonemu personelowi, jest umiejętność doboru środka kosmetycznego do każdej cery — indywidualnie. Jest to bezkonkurencyjny walor firmy, która wśród licznej klienteli zyskała sobie od lat najlepszą markę i niezachwiane zaufanie.

Powracając do samej wystawy podkreślić należy, że choć ma ona szczupłe ramy, to jednak pod względem estetycznym nie ustępuje podobnym wystawom urządzonym w nowoczesnych wielkich witrynach sklepowych. Wystawę firmy „Reiner", pomimo szczupłości miejsca, zaliczyć należy do jednych z najbardziej udanych.

Rozenbaum

Przechodzimy następnie na ul. Piłsudskiego. Wielki, czerwono-niebieski neon prowadzi nas przed wystawę firmy „Rozenbaum".

Malowniczo ułożone lisy: srebrne niebieskie, ognięte ,oraz wiele innych cennych futer — wzbudzają zachwyt wśród publiczności, a w szczególności wśród pań.

Powszechną uwagę zwraca pelerynka z popielic na manekinie, oraz drogocenne skórki gronostajowe, karakułowe, brajtszwancowe ,norki i inne. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wystawa nie jest przeładowana co ją wyróżnia i świadczy o dobrym guście właściciela.

Wł. Cypliński

Z firm wędliniarskich, biorących udział w konkursie wystaw słowa prawdziwego uznania należą się dla znanej w Zagłębiu firmy Wł. Cypliński. Wystawy sklepowe tej firmy (ul. Piłsudskiego 48) urządzone zostały z dużą starannością, a co najważniejsze potraktowane zostały fachowo. Na tę właśnie fachowość należy zwrócić specjalną uwagę.

W obu witrynach oświetlonych maskowanymi lampkami, estetycznie ułożone wyroby firmy. W pierwszej, stanowiącej oddzielny — jak gdyby dział — słonina, smalec, schab, mięso wieprzowe kręcone itp. W pośrodku artystycznie wykonana baba ze smalcu. W drugiej wystawie wędliny: kiełbasy, szynki, kiszki ,apetyczne parówki, salcesony i inne. Wszystko rozłożone planowo bez przeładowania. Dodać należy, że firma Wł. Cypliński wzięła również udział w konkursie wystaw w Będzinie. Wystawy sklepu będzińskiego zasługują również na uznanie.



DRZAZGI.

Pod znakiem wystaw

Sosnowiec, a za nim Będzin i Dąbrowa żyją pod znakiem wystaw sklepowych, które, jak wiadomo, stanęły do konkursu. Wczoraj ogłosiliśmy wyniki konkursu w Sosnowcu. Dziś warto pokrótce rozstrząsnąć sam problem wystaw.

Na ocenę sądu konkursowego składały się trzy elementy: wartość estetyczna wystawy, wartość reklamowa i oświetleniowa.

Okazało się w praktyce, że z wystawami sklepowymi jest to samo, co i z gazetą, książką, utworem muzycznym albo dziełem malarskim. Nie każda wystawa bardzo estetyczna miała walory reklamowe. Nawet przeciwnie, pozakonkursowe, nieestetyczne ale zato brutalnie rzucające się w oczy wystawy skupiały uwagę gapiów.

Gdyby za każdą witryną był jakiś mechanizm, wypychający na widok ulicy jakiegoś błazna, który przechodniom język pokazuje — reklama byłaby przyciągająca.

Przyciągałaby jednak tylko gapiów, a nie klientów. Kupcy zdają sobie z tego sprawę i do następnego konkursu ekipa wystawców napewno się podwoi.

Chyba, żeby się potroiła.



Z kagańcem oświaty

Lektorium powszechne w Sosnowcu

Powołane do życia przez koło nauczycieli w listopadzie 1932 lektorium przeznaczone zostało dla bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycznych. W krótce jednak praca oświatowa lektorium obudziła zainteresowanie szerszych warstw społeczeństwa, to też grono słuchaczy, pochodzących z różnych sfer i zawodów stale rosło. W czwartym zaś roku istnienia lektorium

cyfra przeciętna słuchaczy na odczytach przekroczyła setkę.

W roku sprawozdawczym od października 1935 do kwietnia 1936 odbyło się 21 odczytów, wygłoszonych bezinteresownie przez Koło Prelegentów, które powstało przed rokiem przy lektorium.

Odczytów wysułchało 2511 osób (starszych i młodszych z czego na mężczyzn przypada cyfra 1727 a na kobiety 784.

Przeciętna frekwencja w roku sprawozdawczym 119 osób.

Liczba rzadko osiągana w Zagłębiu, jeżli chodzi o stałe publiczne odczyty.

W roku bieżącym wygłosili odczyty następujący prelegenci: dr. A. Fiuk, p. M. Kantor - Mirski, dr. St. Kursa, prof. J. Lassota, prof. A. Majewski, dyr. Wł. Mazur, p. Muze Sabri Szengut, prof. K. Nawrocki, prof. B. Nytko, prof. St. Piotrowski, prof. K. Ślusarczyk, prof. J. Uryga, inż. L. Żurkwski.

Między innymi wygłosił bardzo ciekawy odczyt o swojej ojczyznie

rodowity Turek p. Muze Sabri Szengut,

egzotyczny gość w Zagłębiu. Egzotycznym również był odczyt dyr. Mazura, który na podstawie osobistych wrażeń i wspomnień opracował bardzo interesujący odczyt o Japanii.

Kierownictwo lektorium spoczywa od początku w ręku prof. Andrzeja Majewskiego.

Obecnie planuje się utworzenie 2 oddziałów

jeden główny w „Domu Społecznym“,

pzy ul. Żytniej 10 na Pogoni, drugi w środmieściu.

Uroczyste otwarcie piątego roku pracy w lektorium odbędzie się w „Domu Społecznym“ w najbliższą środę 2 grudnia o godz. 7 wieczorem.

GRZESZOLSKI SKAZANY

za obrazę sędziego

Wśród niebywałego zainteresowania odbył się wczoraj w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu proces przeciwko Pawłowi Grzeszolskiemu, bohaterowi niedawnego procesu trucicielskiego. Podobnie, jak w toku tego procesu zbierał się tłum gawiedzi przed murami więzienia sosnowieckiego i wśród złorzeczeń odprowadzał Grzeszolskiego do gmachu Sądu Okręgowego, gdzie odbywała się przeciwko niemu rozprawa, tak i wczoraj

osoba Grzeszolskiego zwabiła do lokalu Sądu Grodzkiego liczną rzeszę ciekawych,

oblegających sąd od rana, by zobaczyć tego, który oskarżony o straszną zbrodnię, uniknął stryczka po dwukrotnem skazaniu go na śmierć, zostawszy wkońcu uwolnionym od winy i kary.

Grzeszolski zjawił się na sali sądowej bezpośrednio przed rozprawą. Spokojny i opanowany, jedynie ciągłe drganie powiek zdradzało jego wzruszenie. Wbrew przewidywaniom, Grzeszolski nie bronił się sam. Zająwszy po chwili miejsce dla oskarżonych, stanął przy boku swego obrońcy, adw. Kowalskim.

Akt oskarżenia zarzucał Grzeszolskiemu, że będąc w 1935 roku aresztowany pod zarzutem otrucia swych dzieci, złożył do sądu szereg podań o zmianę środka zapobiegawczego, w których użył zwrotów, obrażających sędziego, prowadzącego śledztwo. Między innymi Grzeszolski wyraził się, iż

aresztowanie go jest wyraźnym pogwałceniem procedury karnej,

że zadawane mu wyszukane (?!) tortury moralne są wołającą o pomstę do nieba krzywdą i bezprawiem itd.

Sprawę sądził sędzia grodzki Gawroński. Po odebraniu personalii i zapytaniu czy przyznaje się do winy, Grzeszolski swoistym stylem, krótko i z flegmą odrzekł:

— Nie jestem winien, prosiłem o przywrócenie mi wolności bez tendencji obrażenia sędziego...

Z kolei obrona przystąpiła do omawiania wniosków, z których pierwszy, zwłaszcza wywołał na sali zrozumiałą sensację. Jak się okazało Grzeszolski na dwa dni przed rozprawą zgłosił wniosek

o wyłaczenie sędziów Sądu Grodzkiego w Sosnowcu,

uważając, że obrażony sędzia śledczy należy do tego samego kolegium i że w tych warunkach sprawa powinna być przekazana do osądzenia innemu sądowi. Wniosek ten, przekazany do rozpoznania Sądowi Okręgowemu, jako bezpodstawny, został oddalony.

Nie mniej ciekawie, pod względem prawnym zwłaszcza, przedstawiał się następny wniosek obrony, która zgłosiła zarzut odnośnie kwalifikacji prawnej czynu, rzekomo — zdaniem obrony, — popełnionego przez oskarżonego, wnosząc o umorzenie sprawy. Wniosek ten sędzia oddalił, poczem udzielił głosu, popierającemu oskarżenie podprok. Chutkiewiczowi. Prokurator w konkluzji swego przemówienia domagał się ukarania Grzeszolskiego art. 127 K. K. i

wymierzenia mu surowej kary.

Artykuł ten przewiduje karę do dwóch lat aresztu.

W odpowiedzi na mowę oskarżycielską prok. Chutkiewicza, zabrał głos adw. Kowalski, który zgodnie z wywodami Grzeszolskiego, twierdził, że G. nie miał zamiaru obrazić sędziego śledczego i nie wypowiadał się w swych podaniach w formie zarzutów, a skarżył się jedynie przed sądem, iż dusza jego,— niewinnego człowieka, przechodzi niezasłużone tortury.

Po dłuższej przerwie sędzia Gawroński odczytał wyrok, skazujący Grzeszolskiego na trzy miesiące aresztu. Grzeszolski przyjął wyrok z właściwym sobie spokojem i zapowiedział apelację.

Wiadomości bieżące

Sobota 28 Listopad	Dziś: Manswetа B. M. Jutro: 1 N., Saturn., Fileni. Wschód słońca: 7.47 Zachód słońca 3.25

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, dnia 28 bm. o godz. 16.30 po raz ostatni ciesząca się wielkim powodzeniem doskonała komedia M. Hemara pt. „Firma“ z udziałem p. J. Boncekiego w głównej roli. Obok niego świetne postacie tworzą pp. Arciszewska, Gołaszewska, Cornobis i inn. Bilety od 25 gr.

Wieczorem o godz. 20.30 ostatnia nowość scen europejskich niezwykle interesująca komedia W. Wernera pt. „Ludzie na krze“ z gościnnym występom p. J. Boneckiego oraz z udziałem pp. Arciszewskiej, Anusiakówny, Jasnorzewskiej, Marwicz, Szczęsnej, Gołaszewskiego, Krołkego, Kostrzyńskiego i inn. Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

W niedzielę, dnia 29 bm. o ogdz. 16.30 i 20.30 dwa pożegnalne występy znakomitego reżysera i artysty teatrów: Narodowego i Polskiego w Warszawie p. J. Boneckiego w komedii W. Wenera p. t „Ludzie na krze“. Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

——xx——

— **OSOBISTE.** Wczoraj bawił w Zagłębiu wojewoda kielecki dr. Dziadosz.--

— **DO B. ŻOŁNIERZY 205 P. P.** Komitet organizacyjny Koła Ochotników byłego 205 p. p. im. plk. Jana Kilińskiego wzywa wszystkich tych żołnierzy 205 p. p., którzy dotychczas nie zarejestrowali się, by podali swoje adresy lub zgłosili się do lokalu koła. Lokal koła mieści się w Warszawie przy ul. Siennej nr. 16 w gmachu Handlowców. Sekretariat czynny w środy i piątki w godzinach 7—9 wieczorem.

— **POCIĄG WYSTAWA.** Znany juz w Zagłębiu ze swej pierwszej podróży objazdowej pociąg - wystawa, skadający się z 32 wagonów, obecnie w 2 turze zawitał znów do niektórych miejscowości woj. kieleckiego. M. in. pociąg ten będzie w dniu dzisiejszym na stacji w Ząbkowicach, a jutro 29 bm. w Jaworznie

— **Z ŻYCIA CZELADZI RZEMIEŚLNICZEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W CZELADZI.** Zarząd Związku czeladników rzem. chrześc. zawiadamia, że w niedzielę, dnia 29 grudnia br. o godz. 2 po poł. w Sali S. M. Sz. w Czeladzi, Rynek 9, odbędzie się ogólne zebranie oddziału w Czeladzi. Na zebraniu między innymi omawiana będzie sprawa egzaminów czeladniczych. Członków i zainteresowanych uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

— **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W SOSNOWCU** odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 listopada br. o godzinie 18.45 Porządek obrad: zmiana uchwały rady miejskiej z dnia 29 października w przedmiocie dodatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego na rok 1937-38, uchwalenie statutu o poborze na rzecz gminy m. Sosnowca podatku od lokali lub ich części zajmowanych w hotelach, pensionatach, pokojach umeblowanych i noclegowych, znajdujących się w m. Sosnowcu.

— **TARGOWICY W MYSŁOWICACH** Na targowicę w Mysłowicach w ostatnim tygodniu spędzono 485 sztuk bydła, 1198 swin, 8 owiec, 100 cieląt. Razem 1791 sztuk. Płacono za kg. żywej wagi bydło: od 40—73 gr., cielęta: od 55—80 gr., swinie: od 85—1.16 zl. Przebieg targu był spokojny, tendencja utrzymana.

— **OBŁAWA POLICYJNA W BĘDZINIE.** Wczoraj policja będzińska przeprowadziła obławę na złodziei w Będzinie Zatrzymano 15 różnych doliniarzy.

— **30-LETNI JUBILEUSZ PRACY NAUCZYCIELSKIEJ.** Z okazji 30-letniej pracy nauczycielskiej p. M. Turczyńskiej, nauczycielki szkoły nr. 6 w Będzinie, odbędzie się dziś o godz. 7 rano msza św. w kaplicy w Koszelewie, po czym nastąpi składanie jubilatce życzeń przez dziatwę szkolną, nauczycielstwo, opiekę szkolną i rodziców.

— **ZAWIESZENIE PODKOMITETU FUNDUSZU BEZROBOCIA.** Władze wojewódzkie zawiesiły Miejski Podkomitet Funduszu Bezrobocia w Czeladzi do 31 marca 1937 r. Czynności wszystkie przejął Obywatelski Komitet pomocy zimowej w Czeladzi.

— **ZABAWA TANECZNA.** Dziś o godzinie 19-ej odbędzie się w sali Rodziny Rez i Zw. Rez. przy ul. 3 Maja 22 zabawa taneczna. Członkowie organizacji mogą wprowadzić gości. Dochód zostanie przeznaczony na cele kulturalno - społ. organizacji.

Wykład Uniwersytetu Zespołowego w dniu tym nie odbędzie się.

Międzynarodowy kieszonkowiec na występach w Sosnowcu

Do Sosnowca zjechała na gościnne występy żydowska trupa teatralna, za którą przybyło do Zagłębia kilku międzynarodowych złodziei.

Złodzieje ci usiłowali dokonać licznych kradzieży kieszonkowych podczas przedstawienia w teatrze miejskim w Sosnowcu. Jednemu z widzów skradziono portfel z pieniędzmi

Władze policyjne wpadły na trop złodziei i ujęły ich po wyjściu publiczności z teatru. Są to: Tropf Hiler, zam. w Blaszkach pod Kaliszem i Mendel Urbos z Łodzi. Urbos jest międzynarodowym złodziejem.

Robotnicy „Potoka“ na bezrobotnych

Robotnicy olejarni „Potok“ w Będzinie postanowili w dniu dzisiejszym odrobić całą dniówkę na bezrobotnych. Dniówkę tę odrabiać będzie koło 80 robotników.

Rada opiekuńcza przy szkole zawodowej w Będzinie

W Będzinie odbyło się organizacyjne zebranie osób zainteresowanych, celem utworzenia Rady opiekuńczej przy miejskiej szkole zawodowo - dokształcającej.

Do Rady opiekuńczej, po krótkiej dyskusji zostali wybrani pp.: Karski, Jędrzejek, Gantman i Greksler — przedstawiciele rodziców oraz pp.: Nowiński, Marzec, Lange, Bartnik, Fersztenfeld, Barenblat i Gutensztajn — przedstawiciele rzemiosła i handlu.

Celem i zadaniem Rady opiekuńczej będzie współpraca z kierownictwem szkoły, ze sferami samorządowymi, zawodowymi i miejscowym społeczeństwem.

—oOo—

— **PORANEK PEOWIAKÓW.** Jutro odbędzie się z racji rocznicy „Powstania listopadowego“ poranek o godz. 10 w lokalu koła powiatowego będzińskiego w Sosnowcu, ul. Żytnia nr. 10. Peowiacy z całego powiatu proszeni są o liczne przybycie wraz z rodzinami.

— **WIECZÓR AUTORSKI J. AL. GAŁUSZKI.** Dziś o godz. 17 w auli Państw. Gimn. im. St. Staszica w Sosnowcu odbędzie się organizowany przez czasopismo młodzieżowe „Młodzi Idą“ wieczór autorski J. Gałuszki. Wstęp od 30 gr. do 1 zł.

O pracę i ziemniaki

Bezrobotni pod ratuszem w Sosnowcu

Przed kilku dniami kilkuset bezrobotnych urządziło demonstrację przed ratuszem w Sosnowcu, domagając się od władz miejskich umożliwienia im

przepracowania 104 dniówek

na robotach publicznych, by tym sposobem mogli uzyskać zasiłki ubezpieczeniowe. Delegację bezrobotnych przyjął prezydent miasta p. Kaczkowski, przyrzekając sprawę tę załatwić w najbliższym czasie.

Wczoraj przed ratuszem

zebrało się znów około 300 osób

domagając się odpowiedzi w sprawie przepracowania dniówek oraz ziemniaków na zimę. Prezydent miasta p. Kaczkowski uwzględnił częściowo prośbę bezrobotnych.

Z braku funduszów Zarząd miasta będzie mógł tylko ograniczoną ilość bezrobotnych zatrudnić na robotach publicznych, zwaszcza tych, którzy mają do przepracowania od 1 do 3 dniówek. Jeżeli chodzi o ziemniaki, to prez. Kaczkowski oświadczył, że nowy

transport ma nadejść w nadchodzący poniedziałek.

O ile ziemniaki nadejdą w wyznaczonym terminie, to wówczas nastąpi ich rozdział między bezrobotnych. Dotychczas między bezrobotnych w Sosnowcu rozdzielono 26 wagonów ziemniaków.

Mąż stracił pracę

Żona rzuciła się pod pociąg

Brak pracy i źródeł utrzymania staje się niejednokrotnie przyczyną tragedji.

Wczoraj na tym tle

usiłowała popełnić samobójstwo

mieszkanka Dąbrowy, 30-letnia Stefania Bartoszkowa zam. przy ul. Limanowskiego 33.

Bartoszkowa po wyjściu z domu udała się na przejazd kolejowy w Dąbrowie, gdzie

rzuciła się pod przejeżdżający pociąg.

Koła wagonów odcięły Bartoszkowej lewą nogę kilka palców u lewej ręki oraz ogólnie ją poturbowały. Bartoszkową w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Dochodzenie policyjne wykazało, że B. rzuciła się pod pociąg z powodu pozbawienia jej męża pracy.

Hutnikom zawierciańskim

cofnięto zapomogę

Duże rozgoryczenie wśród robotników czeskiej fabryki szkła w Zawierciu wywołała zapowiedź cofnięcia robotnikom zapomóg pieniężnych w sumie 12 zł. tygodniowo.

Uruchomienia huty, która stoi bezczynnie od kilkunastu miesięcy domagała się cała załoga robotnicza. W wyniku odbytych konferencyj robotnikom oświadczono, że dyrekcja uruchomi warunkowo hutę, o ile sprowadzi do pracy swych majstrów, ludzi „niezastąpionych“ i fachowo obeznanych z Czechosłowacji.

W przeciwnym razie o uruchomieniu huty mowy być nie może. Ponieważ porozumienia nie osiągnięto, dyrekcja zgodziła się przyjść z pomocą wszystkim robotnikom pozbawionym pracy w postaci zapomogi tygodniowej, w sumie 12 zł.

Zapomogę tę robotnicy otrzymywali do tego czasu. Obecnie, jak się dowiadujemy dyr. huty cofnęła swą decyzję o przydzielaniu robotnikom pomocy pieniężnej Wobec tego robotnicy znaleźli się w sytuacji bez wyjścia.

Sprawa ta oparła się o Związek przemysłu chemicznego w Sosnowcu, który wystosował odpowiednie pismo do Inspektoratu Pracy o zwołanie konferencji.

W chwili, gdy całe społeczeństwo spieszy bezrobotnym z pomocą, nie należy robotników huty szkła pozbawiać ostatniej deski ratunku.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 28 listopada.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.18. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Koncert ork. wiedeńskiej 17.03 Koncert solistów. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 19.30 Mała ork. P. R. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert kameralny. 21.60 Łódzka ork. salonowa 22.00 Wesoła Syrena. 22.30 Programy lokalne.

KATOWICE.

Sobota 28 listopada

6.00 Pieśń poranna 60.3 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 8.00 Muzyka poranna. 12.40 Nasz program. 13.00 Koncert życzeń (płyty) 13.15 Muzyka polska (płyty) 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska 15.40 Płyty. 18.20 Audycja dla dzieci. 18.45 Program na jutro. 22.30 Płyta za płytą.

PROGRAM OGÓŁNOPOLSKI.

Niedziela, 29 listopada.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Gazetka rolnicza. 8.10 Programy lokalne. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Tr uroczystości konsegracji ołtarza w kościele św. Jakuba w Toruniu. 10.20 Programy lokalne. 11.57 Sygna czasu. 12.03 Muzyka polska. 13.00 Programy lokalne. 13.12 Koncert rozrywkowy. 14.00 My awangarda. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Programy lokalne. 16.30 Za broń. 17.00 Koncert symfoniczny. 19.00 Szkic litteracki. 19.15 Programy lokalne 20.20 Wiadomości sportowe. 20.35 Programy lokalne 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Recital skrzypcowy. 22.00 Lekka audycja muzyczna. 22.40 Pogramy lokalne

UBEZPIECZALNIA przeciw magistratowi Czeladzi

W dniu wczorajszym w sądzie grodzkim w Czeladzi miał zapaść wyrok w sprawie magistratu czeladzkiego z ubezpieczalnią społeczną w Sosnowcu.

Ubezpieczalnia Społeczna, jak to już donieśliśmy wytoczyła magistratowi proces o kilkaset złotych z tytułu składek ubezpieczeniowych od pracowników miejskich.

Ponieważ jedna ze stron ma przedłożyć pewne dowody, sąd postanowił wyrok odczytać w innym terminie.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.
Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

42.

— Chodźmy zaraz do Ludwika — powtórzył Michał, odrzucając kołdrę — szkoda każdej minuty. — Wyskoczył z łóża, wyciągnął dłoń po koszulę, leżącą na krześle, ale w tej samej chwili zatoczył się, jak pijany i ciężko opadł na łóżko... — Co mi się stało, u licha?! Jakiś wodospad szumi mi we łbie, a w żołądku czuję... ocho!.. Alarm!

— Co znowu? — Huber upewnił się ponownie, że to komedja.

— Muszę jechać do Rygi!... Wiaderko, inspektorze, albo...

Klnąc pod nosem, Huber przyniósł wiadro stojące za parawanem obok umywalni i... ledwie zdążył... A potym, patrząc na straszliwe torsje, jakie chwyciły Michała przyznał w duchu, że na takie „produkcje“ nie mógłby się zdobyć nawet najbardziej sprytny „komedjant“.

— Musiał pan się czymś struć przy kolacji — mruknął współczująco.

— Musiał ktoś mnie struć, niech pan raczej powie... Już wiem!

— No?

— Domieszano mi do jedzenia porcję nasennego środka! Tak, napewno! Dlaczego mi tak huczy w głowie, a w brzuchu burczy.

— Czy to się panu często przytrafia?

— Nigdy! Ja mam strusi żołądek, panie!

— Hm, hm, hm...

— Tak, tak, napewno dano mi czegoś na sen.

— W jakim celu?

— Żebym dzisiejszej nocy spał twardo, jak kamień, to jasne!

— Dlaczego jednak nikogo więcej to nie spotkało w tym domu?

— Dlaczego... Ano, widać zbrodniarz chciał się zabezpieczyć tylko przede mną. Widocznie uważa mnie za najgroźniejszego przeciwnika...

— Ach, pana. Nie mnie, tylko pana! — Inspektor był poważnie zadraśnięty w swej miłości własnej. — Młodzieńcze, zarozumiałość w pańskim wieku jest zawsze niesmaczna, a często także i śmieszna!

Nowy gwałtowny „wyjazd do Rygi“ uniemożliwił Michałowi replikę. Ale torsje przesiliły się wreszcie i młody organizm szybko „powracał do formy“.

— Ulżyło mi wspaniale, czuję się, jak po wygranym matchu międzypaństwowym... Teraz ubiorę się raz dwa i możemy pójść do tego przeklętego pokoju, jestem pewny, że znajdę tam jakieś ślady.

— O, nie mój panie. Nikt tam nie wejdzie, dopóki Mateusz nie przywiezie naszego speca od daktyloskopji i mojego psa.

— Pan ma tresowanego psa? Czemuż go pan nie przyprowadził wtedy, gdy zamordowano Jana Boltona!

— Nie mogłem, niestety, bo wówczas mój „Ulisses“ pracował w Warszawie, tropiąc szajkę bandytów, których specjalnością były napady na kolektury loterji państwowej.

— I z jakim skutkiem?

— Z nadzwyczajnym; czy nie czytuje pan gazet?.. Tak, panie Bolton; mój „Ulisses“ to genialny pies! Zresztą sam się pan o tym przekona!

Ostatnie zdanie znowu zabrzmiało, jak pogróżka, ale znowu nie wywarło żadnego wrażenia; nie pomógł również cykl opowieści o innych wyczynach czworonożnego detektywa.

Inspektor Huber był już zupełnie zdezorjentowany. — Czyżby on naprawdę nie miał nic na sumieniu? — zastanawiał się, komponując na poczekaniu historię jakiegoś niesłychanie skomplikowanego przestępstwa, którego tajemnicę wyjaśnił w końcu cudowny węch „Ulissesa“. To zmyślone wydarzenie upodobnił wybitnie do historji dzisiejszej śmierci Ludwika Boltona i łgając, jak z nut, nie spuszczał Michała z oka ani na moment. — No, teraz musi choćby drgnąć — pocieszał się, dochodząc do pointy swego opowiadania. — Musi! — ..Nie doczekał się tego. Gdy skończył, Michał klasnął w dłonie i zawołał z szczerym zapałem:

— Ależ to fenomenalny pies! Nie ma pan pojęcia, jak się cieszę, że go będę widział przy robocie...

Inspektor Huber miał tego dosyć. Kiedy ujrzał na dachu stajni stagreta, był przekonany, że to on jest zabójcą Ludwika. Z kolei zwrócił ostrze swych podejrzeń na Michała, lecz ten drugi „kandydat“ do szubienicy wymykał się również „z pod stryczka“...

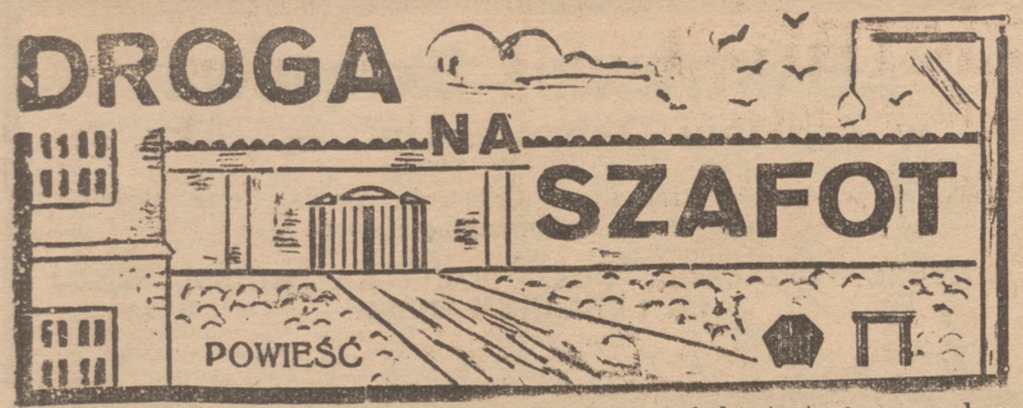
— Pan wychodzi? Doskonale, pójdziemy razem.

— Nie! — rzekł twardo inspektor. — Nikomu nie wolno wydalać się z swojego pokoju, aż do odwołania... To się odnosi do wszystkich!

Obwieściwszy ten srogi zakaz, wyszedł z pokoju, zatrzaskując za sobą drzwi z taką pasją, że tynk się posypał.

— U-chum, więc areszt domowy... Ha, niechże się to odnosi do wszystkich, którzy lubią rządy bata — monologował Michał, wsłuchując się w cichnące echa kroków inspektora — ale ja jestem urodzonym anarchistą wobec czego... — strzelił palcami, zafrapowany pomysłem, który mu nagle strzelił do głowy i szybko wyślizgnął się na korytarz...

d. c. n.



238.

— Kto wzywa Mewę? — zapytał.

Trilby rzekł kilka słów po angielsku. Kontrabandzista wydał okrzyk zdumienia.

— Wysiądź! — zawołał — poślę ci drabinę.

I odwiązawszy z liny drabinę, położył ją pomiędzy czółnem i okrętem.

XX.

Trilby z zręcznością klowna stanął na brzegu okrętu, a podawszy rękę Dicksonowi, zapytał go po angielsku:

— Sam jesteś, mój stary towarzyszu?

— Sam... dwaj moi majtkowie na ląd wysiedli.

— Chcę z tobą pomówić.

— W takim razie odeślij swe czółno. Zaprowadzę cię do mej kajuty.

Irlandczyk rzucił sto sou majtkowi, który go przywiózł, rozkazując mu wraz z łodzią odpłynąć, po czym poszedł za Dicksonem do jego kabiny, gdzie po kilku krótkich wspomnieniach przeszłości, następująca między obydwoma zawiązała się rozmowa:

— Lubisz zawsze jak dawniej zarabiać pieniądze? — zapytał Trilby.

— Zawsze... To tylko lubię i to jest celem mego życia.

— Cóżbyś powiedział na propozycję zarobku trzech tysięcy franków?

— Powiedziałbym, że naprzód ją przyjmuję, a potym zapytałbym, co trzeba czynić, by te tysiące pochwycić do kieszeni?

— Zrobić rzecz najłatwiejszą w świecie! Nie dozwolić komuś dostać się do Anglii.

— Do czarta! Zgładzić jakieś indywiduum, podróżujące dla przyjemności, lub interesów, rzecz niebezpieczna.

— Lecz trzy tysiące franków, to suma.

— Prawda: O sposób jednak tu chodzi. Masz jakiś plan ułożony ku temu?

— Mógłżebyś dziś wieczorem odpłynąć do Plymouth?

— Wszystko mogę uczynić, co mi się podoba; jestem panem siebie.

— Ale czy mógłbyś sam tylko odpłynąć?

— Nie, dziś niepodobna mi tego uczynić.

— Dlaczego?

— Jutro mam odwieźć ładunek kontrabandy cygar, potrzebuję do tego dwóch ludzi.

— W tej naszej sprawie świadków unikać należy.

Dickson zadumał się przez parę minut, a potym rzekł nagle:

— Wszystko to da się ułożyć.

— Znalazłeś środek na pozbycie się wskazanej przeze mnie osobistości, tak, by nie posądzono nas o zbrodnię?

— Znalazłem.

— Jakiż to środek?

— Znasz przesmyk, jaki się przepływa przed wylądowaniem w Plymouth?

— Znam.

— Wiadomo ci zatem, że główna siedziba angielskiej komory celnej znajduje się na najwyższym punkcie skalistych wybrzeży, otaczających ów morski przesmyk wzdłuż na cztery kilometry.

— Wiem o tym.

— Poniżej tych skał znajduje się brzeg płaski, gdzie niejednokrotnie przeprowadzamy kontrabandę pod nosem celników. Od miesiąca jednakże podwojono tam liczbę służby celnej, a stąd zmieniliśmy nasz punkt wylądowania. Znalazłem miejsce nader dogodne ku temu, na milę od Plymouth. Tam to ja zwykle teraz operuję...

— No... i cóż dalej?

— Można zejść między skałami wąską ścieżynką, wiodącą do wybrzeża. Na tej to ścieżce czuwa co noc pięciu celników... rozumiesz?

— Poczynam nieco rozumieć... Tam więc pod jakimkolwiekbądź pozorem chciałbyś wysadzić osobistość, o którą nam chodzi.

— Tak... pośród głębokich ciemności wskażę na tę ścieżkę. Jakże ci się podoba mój projekt?

— Mówię, że jest zły, bezpożyteczny. Podróżny twój wpadnie w ręce celników, a przypuściwszy nawet, że go na razie przytrzymają, jutro go uwolnią, po złożonych przezeń zeznania.

— Nie przytrzymają go wcale. Mówi on po angielsku?

— Nie, jestem tego pewien.

— Tym lepiej. Celnicy, którym kontrabandziści zabili w tych dniach trzech ludzi, otrzymali rozkaz używania palnej broni podczas nocy. Skoro cień ludzkiej postaci ukaże się im na ścieżce, wygłoszą hasło. Ów podróżny, nie zrozumiawszy, nie odpowie i będzie szedł dalej. Natenczas padną strzały i rzecz tak dokonana zostanie, iż przeciw temu nikt nie będzie w możności nic powiedzieć. No... i cóż myślisz o tym moim planie?

— Uważam go za wyborny, udać się powinien. Wszakże jeszcze na jeden szczegół zwrócę twoją uwagę — rzekł Trilby.

— Na co takiego?

— Nie trzeba pozwolić, aby przy ciele zabitego znaleziono jakiekolwiek bądź papiery, stwierdzające jego osobistość.

— Tego ja się już dopełnić nie podejmuję... To do ciebie wyłącznie należy.

— O której godzinie wypłyniemy dziś wieczorem?

— O szóstej. Noc będzie pogodna... Lekki wiatr wschodni pozwoli nam przybyć do skalistych wybrzeży około pierwszej po północy.

— A kiedy moglibym powrócić?

— Nie prędzej, jak jutro w nocy. Przed tym załatwić się muszę z moją kontrabandą.

— Gdybym chciał wsiąść na twój statek dziś z moim podróżnym, gdzie mógłbym spotkać się z tobą?

— Nad brzegiem portu, w „Morskiej restauracji". Potrzebuję otrzymać twoją decyzję przed godziną czwartą. Należy ci tylko wymówić te dwa wyrazy: „Dziś wieczorem". W chwili tej statek wstrząsnął się zlekka.

— Moi ludzie wracają... — rzekł kontrabandzista. — Odprowadzę cię na ląd.

Dickson z Trilbym rozeszli się na wybrzeżu wprost „Morskiej restauracji", po czym Irlandczyk wrócił do hotelu.

— Czy mój młody towarzysz podróży już się przebudził? — zapytał służącego.

— Tak, panie.

— Wyszedł na miasto?

— Wyszedł w pół godziny po pańskim odejściu. Poszedł nad brzeg morza popatrzeć na fale. Wróci tu na śniadanie.

d. c. n.

Dziś przy głośniku

„TELEFON USPRAWNIA ŻYCIE"

Telefon stał się popularnym rekwizytem na scenie już od dawna. Autorzy radiowych słuchowisk również dość często i chętnie z niego korzystają. Świetny satyryk, Marian Hemar idzie dalej. W jego „Wesołej Syrenie" pt. „Telefon usprawnia życie", którą Polskie Radio nada dziś o godz. 22.00 — telefon staje się osobą działającą, główną sprężyną działania. Ostrze satyry znakomicie podkreśla „Blaski i cienie" współżycia z telefonem, który podobno „usprawnia życie".

—uxu—

Zderzenie dwuch pociągów
pod Strzemieszycami

Onegdaj między Gołonogiem a Strzemieszycami wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Zderzeniu uległy dwa pociągi towarowe, zdążające w przeciwnych kierunkach, przyczym uszkodzone zostały obie lokomotywy i 3 wagony.

Z obsługi kolejowej został lekko zraniony maszynista Aleksander Pechan z Katowic.

—ooo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **ZGON INŻYNIERA MIEJSKIEGO** Onegdaj o godz. 3.30 po południu podczas spożywania obiadu w mieszkaniu własnym zasłabł nagle 50-letni inżynier Juliusz Mrozowski, architekt zarządu miejskiego w Zawierciu. Okazało się, że wybuchła tu gwałtowna choroba serca, gdyż chory prawie że natychmiast stracił przytomność. Przybyli lekarze stwierdzili stan bardzo groźny i zalecili natychmiastowe przewiezienie do szpitala. W szpitalu mimo nadzwyczajnych wysiłków lekarzy nie udało się chorego przyprowadzić do przytomności. Po 12 godzinach męczarni wczoraj o godzinie 3.30 nad ranem wyzionął ducha. Wiadomość o śmierci inż. Mrozowskiego wywołała w Zawierciu ogólny żal, gdyż zmarły nie tylko był dobrym i sumiennym pracownikiem zarządu miejskiego, ale i działaczem społecznym.

Z SĄDU

Podrobiona książeczka oszczędności

Wśród szeregu oszustw, notowanych ostatnio w Będzinie, na pierwszy plan wysuwa się głośna afera Dawida Bladego st. mieszkańca Sosnowca (Nowa 4).

Blady nawiązał stosunki handlowe z właścicielą składu manufaktury w Będzinie Taubą Unger, Sączewskiego 21 i wziął od niej iklka partyj towaru na kwotę kilku tysięcy złotych. Ponieważ tranzakcja zawarta została w wekslach, Blady jako gwarancję wystwionych weksli dał swą książeczkę wkładkową MKO. Katowicach, opiewającą na 2100 zł.

Już na drugi dzień w firmie Ungerowej powstał nieopisany lament. Przy sprawdzeniu książeczki MKO. okazało się, że Blady posiadał na swem koncie zaledwie 3 złote, oraz że książeczka była przez niego przerobiona.

Afera Bladego znalazła epilog w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, który skazał kombinatora na dwa i pół roku więzienia..

Zmiana na stanowisku
prezydenta miasta

Onegdaj pokrótce donosiliśmy o zmianach jakie mają zajść na stanowisku prezydenta m. Zawiercia. Obiegały bowiem pogłoski, że obecny prezydent J. Szczodrowski ma przejść na takie same stanowisko do Częstochowy.

Dziś już możemy zakomunikować, że nie jest to już pogłoska, ale fakt dokonany. Wczoraj bowiem nadeszła do Zawiercia wiadomość, że na posiedzeniu rady miejskiej m. Częstochowy, odbytym onegdaj prezydentem Częstochowy wybrany został właśnie p. J. Szczodrowski.

Na marginesie tego wyboru, a co za tym idzie i zmian na stanowisku prezydenta w Zawierciu, lansowane są pogłoski o kandydatach pretendujących do stolca prezydenckiego. Najpoważniejszym kandydatem jest p. Stanisław Malanowicz, sekretarz wydziału powiatowego i ławnik zarządu miejskiego w Zawierciu.

—::—

Ul. Daszyńskiego w Zawierciu

Pod przewodnictwem prezydenta J. Szczodrowskiego odbyło się onegdaj plenarne posiedzenie rady miejskiej. Na wstępie przez powstanie i milczenie uczczono pamięć niedawno zmarłego wodza polskiego socjalizmu I. Daszyńskiego, następnie ulicę Smolną przemianowano na ulicę Daszyńskiego.

Uchwalono dodatkowy nadzwyczajny budżet na rok 1936—37.

Na przebudowę centralnego ogrzewania w szkole powszechnej Nr. 2 uchwalono kredyt w wysokości 10.000 złotych.

Postanowiono miasto podzielić na 2 okręgi kominiarskie i wystąpić do władz o zatwierdzenie tej uchwały.

Rada przyjęła do wiadomości plan oddłużenia miasta, przeprowadzony przez komisję oszczędnościową przy urzędzie wojewódzkim w Kielcach. Ponad to rada uchwaliła protest przeciwko zakusom gdańskich hitlerowców na prawa Polski i wszystkich polaków, zamieszkałych na terenie wolnego miasta Gdańska.

—IIII—

Z OLKUSZA.

Otwarcie i poświęcenie
kuchni dla dzieci

Zgodnie z zapowiedzią, w Bolesławiu pod Olkuszem została otwarta w dn. 26 bm. kuchnia narazie dla 20 dzieci z pośród bezrobotnych Bolesławia, którą to dziatwę dożywiać będzie policja ze swoich składek.

Poświęcenia lokalu dokonał miejscowy ks. proboszcz w obecności p. komisarzowej Pohoskiej i miejscowych przedstawicieli.

W dn. 29 bm. tj. jutro zespół amatorów z Wolbromia pod reżyserią p. Czyżewskiego, odegra w Bolesławiu sztuczkę p. t. „Wojna z żonami", przeznaczając dochód na dożywianie dziatwy bolesławskiej.

—ooo—

Przykładne ukaranie
awanturników

Przed miesiącem dobrana kompania awanturników z Cieśli, gm. Sławków, mianowicie: Józef Nawara, Stanisław Nowara i Konstanty Dąbek, wtargnęła do mieszkania Piotra Stychno, gdzie odbywała się familijna uroczystość i zakłóciła spokój.

Wszyscy trzej zostali ukarani przez starostwo olkuskie grzywną po 100 zł. każdy z zamianą po miesiącu aresztu.

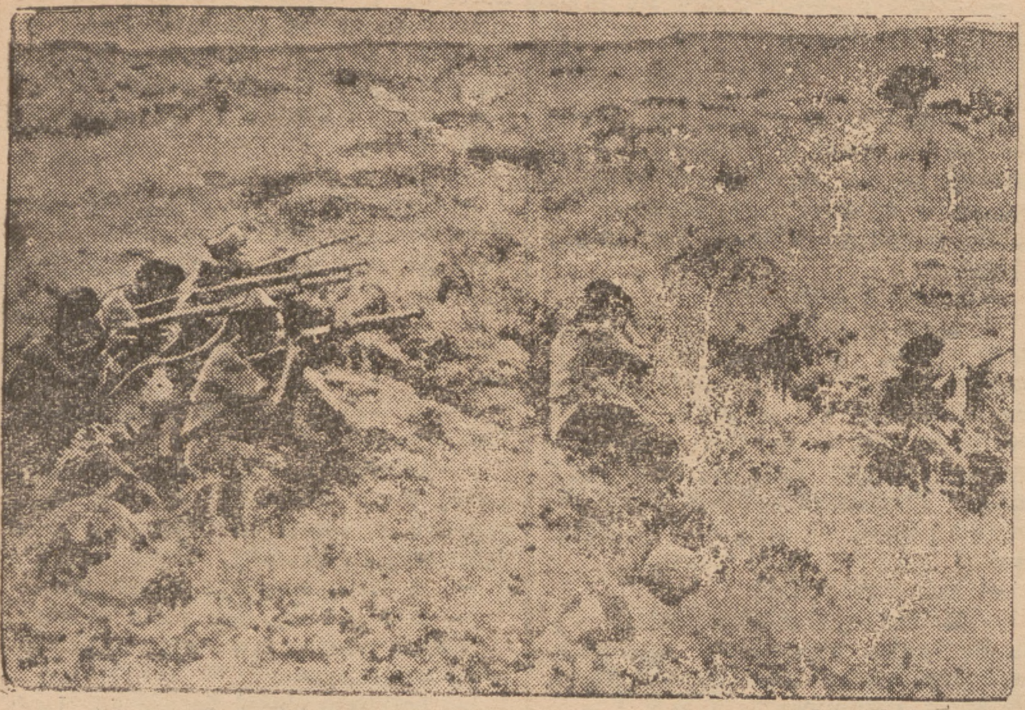
—::—

(o) **KINO „ORZEŁ"** — Róża.

(o) **100 ZŁ. ZA NIELEGALNĄ ZBIÓRKĘ.** A. Gierszonowicz z Wolbromia ukarany został przez starostwo olkuskie grzywną w wysokości 100 zł. z zamianą na 2 tygodnie aresztu za nielegalną zbiórkę publiczną na ulicy na cele sportowe związku robotn. przem. skórzanego.

(o) **UKARANIE SOSNOWICZANINA.** Starostwo olkuskie ukarało grzywną w wysokości 50 zł. z zamianą na 5 dni aresztu Motka Sluda z Sosnowca (Modrzejowska 33) za otwarcie pensionatu w Olkuszu bez koncesji.

WOJNA DOMOWA W HISZPANII



Wojska powstańcze na pozycjach pod Carabanchel.

Dwie teściowe

Do tramwaju weszła starsza pani, za nią młody człowiek. Usiedli na wprost siebie. Młody człowiek założył nogę na nogę i wyjął papierosa.

— Antoś! Spuść nogi! — zwróciła gniewnie uwagę starsza pani. — Nie z kolegą jedziesz tylko z teściową

— Dobrze, mamusiu, zarumienił się młody człowiek i spuścił nogi.

— I papierosa wyjm! Jak się z teściową rozmawia, to się nie pali. Rozumiesz?

— Tak jest mamusiu.

Oczy wszystkich pasażerów skierowały się na teściową i zięcia. Siedzący na drugiej stronie jegomość z czerwonym, jak burak nosem, uśmiechnął się z politowaniem.

— Ale pan szanowny odezwał się — zanadto mamusię rozpuścił. Też mam w domu teściową. Jeszcze gorsza cholera. Ale takbym sobie nie dał

— Antoś! — oburzyła się starsza pani — Do kogo ten człowiek mówi?

— Nie wiem mamusiu speszył się zięć.

Jegomość z czerwonym nosem udał, że tego nie słyszy i wywodził dalej.

— Jak pan szanowny będzie tylko mówił „dobrze mamusiu", „tak jest, mamusiu", to zawsze pan będzie przez mamusię bity i kopany. To nie jest metoda Teściową krótko trzeba trzymać, przy zębach. Na ten przykład ja swoją tak wykształciłem, że przy mnie pary z gębe nie wypuści.

Bić, nie biję. Nie wolno, konstytucja nie pozwala. Ale jak teściowa buzię rozpuszcza, to ja sobie spokojnie siekierkę z kuchni przynoszę i za meble się biorę. Najpierw jedno krzesełeczko porąbię, nie pomoeż, to drugie, a jak ona dalej krzyczy ,to do szafy się biorę. To jest sposób kosztowny. Tylko dla zamożnych. Ale lepsze to, niż z miejsca babę zakatrupić, bo choć za teściową niewiele dają, zawsze cztery, pięć lat można dostać.

Są także samo jeszcze tańsze sposoby, ale o tym, jak się pan ze mną kiedy spotka. W cztery oczy pogadamy. To tylko panu powiem, że u mnie mamusia chodzi jak po sznureczku.

Tak panie szanowny z teściową tylko krótko.

Jegomość z czerwonym nosem skończył i wypiął się dumnie, kiedy nagle w drugim końcu wagonu podniosła się jakaś tęga niewiasta. Czerwony nos jegomościa stał się nagle szaro-siny.

— Aaa... — jęknął. — Mamusia? jedzie.

— Tak! — syknęła niewiasta. — Poto ja ci moją córkę oddałam, żebyś mnie przed obcymi ludzmi obgadywał? Mamusia po sznureczku chodzi?

— Kiedy ja... kiedy ja...

— Zobaczym! Wysiadaj pijucie!

— Dobrze mamusiu...

— W domu łobuzie pogadamy!

— Tak jest mamusiu...

Ofiara

W dniu uroczystości zaślubin Wandy Toszówny z Józefem Bielskim goście weselni złożyli sumę 14 zł. na FON.

Zagórze, dn. 21.11. 36 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

ZGUBIONE DOKUMENTY

WYLON JAN zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Dąbrowie i tymczasową legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną przez Magistrat Dąbrowy.

RUSIECKI ABDON zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec

ELIASZ RUBIN, Sosnowiec, Małachowskiego 30, zgubił kartę rzemieślniczą wydaną przez woj. kieleckie.

Dwa razy daje, kto szybko daje! Składajcie jak najrychlej ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.